WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, wtorek 4 października 1938 Nr 272

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

O ustalenie nowego ładu opartego na prawie i sprawiedliwości

Nowy apel pokojowy przedstawiciela U. S. A.

Waszyngton. 4. 10. PAT. Podsekretarz stanu Summer Welles wygłosił wczoraj wieczorem przez radio przemówienie, w którym przedstawił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w okresie kryzysu czechosłowackiego. Mówca stwierdził, że po kryzysie ubiegłego tygodnia dana została narodom dziś, jak być może w żadnym innym momencie od lat 20-tu, — sposobność ustalenia nowego ładu na świecie, opartego na sprawiedliwości i prawie. Następnie Welles zwrócił się z apelem na rzecz ograniczenia i redukcji zbrojeń, oraz porozumienia światowego w sprawie odbudowy gospodarczej, bez której nie mogą istnieć ani dobrobyt, ani stabilizacja międzynarodowa. Zdaniem Wellesa, trwały pokój może nastąpić tylko w razie powrotu narodów do następujących zasad: respektowanie danego słowa, niemieszanie się do spraw wewnętrznych innych krajów, regulowanie sporów i rewizja traktatów, jeżeli jest ona konieczna w drodze rokowań pokojowych, szanowanie praw innych narodów w tej samej mierze, w jakiej narody te pragną, by szanowane były ich własne prawa.

Hlinkowcy żądają ultymatywnie przekazania im władzy w Słowaczyźnie

Praga, 4. 10. PAT. Prezydent Benesz przyjął wczoraj min. Czernaka, członka słowackiej partii ludowej, który

w ultymatywnej formie zażądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partię ludową.

W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audiencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych, jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż

w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych, niż przyspieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, co spowodowało tak stanowczy krok z jego strony, min. Czernak stwierdził, że kto zna stosunki, panujące w Słowacji, ten zrozumie jego krok. Oświadczyłem prez. Beneszowi — mówił dalej min. Czernak — że w ciągu ostatnich tygodni jako członek rządu miałem możność obserwować, iż nic zasadniczego nie uczyniono tutaj dla uregulowania problemu słowackiego, a przeciwnie, wskutek wzmożonego ostatnio napływu Czechów do Słowacji, położenie Słowacji tylko się pogorszyło. Sprawy słowackie decydowane są poza naszymi piecami — powiedział dalej min. Czernak. W Słowacji panuje niezadowolenie i nie mogę brać na siebie dłużej odpowiedzialności za następstwa tego stanu rzeczy. Stanowisko moje podzielają zarówno członkowie stronnictwa księdza Hlinki jak i wszyscy dobrze myślący Słowacy.

Nie chcemy być marionetkami, a ja ze swej strony nie mogę uczestniczyć w dalszym odwlekaniu załatwienia problemu słowackiego.

Przekonałem się, że właściwym dążeniem praskich czynników miarodajnych było odroczenie załatwienia żądań Słowaków. Dwudziestoletnie doświadczenie nie pozwala nam w tej historycznej chwili nie wykorzystać wszystkich środków, jakie prowadzić mogą do przyspieszenia rozwiązania zagadnienia słowackiego i zapewnienia lepszej przyszłości naszemu narodowi.

Odrzucamy pogląd, będący podstawą taktyki niesumiennego odwlekania sprawy, a głoszący, że Słowacy z natury rzeczy skazani są na przyjmowanie wszystkiego, co się o nich zdecyduje. Nie. Słuszność jest po stronie Słowaków, a dziś nadeszła chwila, w której mają oni możność osiągnięcia zwycięstwa.

Rekonstrukcja rządu praskiego

Praga 4. 10. PAT. Pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu premiera Syrovego utrzymują się w dalszym ciągu i są przedmiotem licznych komentarzy prasy, która jednocześnie łączy je z ogólną reformą natury wewnętrznopolitycznej, wytworzonej z nowej sytuacji.

W związku z koniecznością reformy aparatu administracyjnego kraju, jak podaje narodowo-socjalistyczny „Azet", liczba ministerstw w wyniku koncentracji zmniejszona ma być do dziewięciu. Z drugiej strony, według doniesień prasy, w kołach miarodajnych omawiana ma być ewentualność powrotu do gabinetu politycznego. Jak wiadomo, obecny gabinet gen. Syrovego ma charakter fachowo-urzędniczy. Zamierzone ma być odstąpienie od dotychczasowej zasady klucza partyjnego w tym sensie, że każde stronnictwo większości rządowej reprezentowane byłoby w rządzie tylko przez jednego ministra. W tym duchu omawiana była sprawa rekonstrukcji gabinetu na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Jako przedstawiciel tego stronnictwa w ewentualnym gabinecie wysuwany jest obecny minister bez teki, prezydent miasta Pragi, Zenkl. Jednocześnie mówi się o możliwości obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych przez b. premiera Hodżę. Natomiast liczyć się należy z tym, że wicepremier Nechyne i przywódca stronnictwa katolickiego, b. minister unifikacji prawnej ksiądz Szramek ze względów zdrowotnych wycofają się w ogóle z czynnego życia politycznego

Madryt zbombardowany białymi bułkami

Osobliwy dar powstańców z okazji rocznicy rządów gen. Franco

Burgos. 4. 10. PAT. Urzędowo donoszą, iż w poniedziałek po południu 30 bombowców powstańczych przeleciało nad Madrytem, pomimo bardzo silnego ognia rządowych dział przeciwlotniczych. Bombowce te zrzuciły na ludność cywilną Madrytu 178 tysięcy białych bułek. Powstańcze siły zbrojne chciały w ten sposób sprawić radość mieszkańcom Madrytu z powodu drugiej rocznicy powołania gen. Franco na stanowisko szefa państwa. „Bombardowanie" to trwało do godz. 6 wieczorem. Wszyscy lotnicy powrócili cało do swych lotnisk.

Sytuacja na frontach

Barcelona. 4. 10. PAT. Komunikat ministerstwa obrony podaje: Na froncie armii wschodniej nieprzyjaciel, wspierany przez wielką liczbę samolotów, kontynuował natarcia na nasze stanowiska w Sierra Lavall de la Torre, na południo wschód od Corso w strefie rzeki Ebro. Po kilkakrotnych atakach w których poniósł duże straty, nieprzyjaciel zajął trzy wzgórza. Wszystkie inne ataki zostały odparte

Salamanka. 4. 10. PAT. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Wojska nacjonalistyczne kontynuowały w poniedziałek posuwanie się na froncie Ebro. Zdobyto 10 stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Do niewoli wzięto 387 milicjantów. W czasie walk powietrznych strącono 4 samoloty rządowe. Lotnicy nasi bombardowali 1 październiednika obiekty wojskowe w porcie Alicante. W niedzielę bombardowano obiekty wojskowe w porcie Mahon.

Ustalenie terenów plebiscytowych w Sudetach

Berlin, 4. 10. PAT. Podkomisja do spraw plebiscytu i wytyczenia granicy, powołana przez komisję międzynarodową, działającą na mocy układu monachijskiego, odbyła wczoraj rano pierwsze posiedzenie. Skonfrontuje ona mapy etnograficzne niemieckie i czechosłowackie, pomiędzy którymi istnieją liczne rozbieżności. Ustali ona również liczebność kontyngentów międzynarodowych, niezbędnych dla sprawowania opieki nad obszarami plebiscytowymi. Jak słychać, rząd brytyjski zamierza wysłać dwie brygady wojsk regularnych.

Zamknięcie granicy między Rzeszą a „oswobodzonymi" obszarami

Drezno. 4. 10. PAT. Dowództwo grupy wojsk Nr 3 podaje, że zarządzenie o zamknięciu granicy między Rzeszą a obsadzonymi przez wojska niemieckie obszarami sudeckimi konieczne jest prócz innych względów także dla zapewnienia bezpieczeństwa ludności. Całkowite usunięcie przygotowanych na tych obszarach przez Czechów ładunków wybuchowych i min, nie mogło być jeszcze dokonane.

Berlin, 4. 10. PAT. Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska pod dowództwem gen. artylerii von Reichenau kontynuowały dziś 4 b. m. od godz. 8 dalszy marsz przez linię osiągniętą 3 października celem obsadzenia dalszych części okręgu nr. 3.

Dwa wyroki śmierci wykonano w Niemczech za szpiegostwo

Berlin. 4. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne podaje: Skazany 24. 6. br., przez trybunał ludowy za zdradę kraju na karę śmierci i trwałą utratę czci, Ludwig Maringer z Bonn, został dziś stracony. Skazany uprawiał działalność szpiegowską od szeregu lat, narażając na niebezpieczeństwo odbudowę obronności kraju, — zwłaszcza w dziedzinie zbrojeń.

Dziś też stracona została skazana 19 lipca br. za zdradę kraju na karę śmierci 39-letnia mężatka Katarzyna Kneup, ur. Kremer z Kleinblittersdorf (Zagł. Saary).

Zwolnienie rezerwistów, które nie oznacza demobilizacji floty agielskiej

Londyn, 4. 10. PAT. Wydane zostały zarządzenia, by rezerwiści marynarki powołani do służby w czasie kryzysu, zostali zwolnieni możliwie najszybciej, jeszcze w tym tygodniu. Będą oni jednak musieli być gotowi do natychmiastowego udania się na pokład okrętów, na których obecnie znajdują się. Jak podkreśla „Associated Press", zwolnienia rezerwistów nie należy tłumaczyć jako całkowitej demobilizacji floty brytyjskiej.

Czy dojdzie do rozprawy sądowej między „Iskrą" a Stronnictwem Ludowym

KRAKÓW, 4 października.

P. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie p. Witek, dnia 3 b. m. wystosował pism odo prokuratora sądu okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów postawionych przez agencję „Iskra" w biuletynie artykułowym, w artykule p. t. „Zdrada stanu i zakłamana propaganda" P. Witek twierdzi, że odczytując pewien list na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, którego fotograficzną odbitkę załączył w piśmie do prokuratora, nie znajdowały się w tym liście żadne zarzuty, podniesione przez „Iskrę", jednak przez odczytanie tego listu publicznie mógłby być posądzony o współudział w postawionych zarzutach.

Niemiecka penetracja gospodarcza w Jugosławii

Białogród, 4. 10. PAT. Jak donosi agencja Avala, minister gospodarstwa Rzeszy Funk oświadczył wczoraj dziennikarzom, iż w najbliższej przyszłości wszczęte zostaną pomiędzy Jugosławią a Niemcami rokowania w sprawie zawarcia nowego układu handlowego, obliczonego na szereg lat.

Białogród. 4. 10. PAT. Minister gospodarstwa Rzeszy Funk opuścił krótko przed północą po 33-dniowym pobycie stolicę Jugosławii, udając się w dalszą podróż do Stambułu, dokąd przybędzie w środę przed południem.

—oo—

Aresztowanie Blüchera?

Londyn, 4. 10. (A.) W Londynie brak dotychczas potwierdzenia wiadomości o uwięzieniu marsz. Bluechera, który z dowódcy armii Dalegiego Wschodu mianowany został szefem armii na zachodnich granicach Rosji.

Sądzi się, że doniesienie o aresztowaniu Bluechera jest zupełnie możliwe i łączy się to z tem, że w czasie ostatnich dni Rosja okazała się zupełnie sparaliżowana w swej wartości bojowej. Jeżeli szef armii zachodniej został aresztowany — mówi Londyn — nie można się dziwić, że Rosja nie mogła w ogóle reagować na wypadki europejskie.

—oo—

Kto będzie następcą gen. Ugaki

Tokio. 4. 10. PAT. Agencja Domei dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż rząd japoński zaproponował obecnemu ambasadorowi w Londynie Mamoru Szigemitsu objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych, piastowanego prowizorycznie przez premiera ks. Konoye. W razie odmowy ze strony Szigemitsu, wybór padłby na ambasadora w Waszyngtonie — Hiroszi Saitoh.

—oo—

Poszukiwanie zaginionych samolotów

Moskwa. 4. 10. PAT. Wodnosamoloty, które w dniu 3 bm. wyleciały z Komsolska na poszukiwanie zaginionego od szeregu dni samolotu „Rodina" pilotowanego przez lotniczkę Grizodubową, zauważyły na ziemi samolot w odległości 20 klm na południo zachód od jeziora Amutkin. Jeden z lotników opuściwszy się na wysokość 10 m od ziemi, dostrzegł wyraźnie samolot dwumotorowy, obok którego dwie osoby dawały znaki białym płótnem. — Według wszelkich przypuszczeń, jest to samolot „Rodina". Wydane zostały wszelkie zarządzenia, aby można było dotrzeć do tego samolotu.

* * *

Bern 4. 10. PAT. Samolot pasażerski linii Frankfurt — Mediolan z 3-ma ludźmi załogi i 10-ciu pasażerami, który zaginął w sobotę bez śladu, przypuszczalnie uległszy wypadkowi w czasie przelotu nad Szwajcarią, nie został dotychczas odnaleziony. W kilku miejscowościach Szwajcarii słyszano w sobotę w godzinach popołudniowych szum motoru wśród zawieruchy śnieżnej.

Czy Włochy były przygotowane na wojnę?

Francja zainicjowała akcję mediacyjną z udziałem Mussoliniego

Berlin 4. 10. PAT. Regent Węgier Horthy, jak również premier Imredy przesłali kanclerzowi Hitlerowi powinszowania z powodu osiągniętego w Monachium porozumienia, wyrażając jednocześnie serdeczne podziękowanie za pełne zrozumienia i skuteczne poparcie, okazane przez kanclerza narodowi węgierskiemu.

W odpowiedzi kanclerza dał wyraz nadziei na szybkie i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy ludności węgierskiej w Czechosłowacji.

Rzym 4. 10. Virginio Gayda ogłasza na łamach „Giornale d'Italia" artykuł, polemizujący w ostrym tonie z prasą francuską na temat stanowiska Włoch w krytycznych dniach, gdy decydowały się losy pokoju czy wojny. Autor oburza się zwłaszcza na te komentarze francuskie, które głoszą, że

Włochy nie były przygotowane do wojny oraz, że Niemcy zdawały sobie sprawę, iż nie mogą liczyć na wojskową pomoc Włoch,

gdzie całe społeczeństwo wywierało silny nacisk na rząd, aby do zatargu zbrojnego nie dopuścić. Gayda, odpowiadając dziennikom francuskim, stwierdza, że Mussolini zapowiedział podczas swego pobytu w Trieście, aż na wypadek konfliktu ogólnego, miejsce Włoch zostało już wybrane. Mussolini — pisze Gayda — czekał spokojnie na przebieg wydarzeń, zarządził jedynie

częściową mobilizację,

która odbyła się tak cicho i spokojnie, że nie została dostrzeżona przez obserwatorów zagranicznych, mobilizacja ta była jednak dowodem że Mussolini zdecydował się stanąć po stronie Niemiec. Jeśli zaś chodzi o mediację pokojową Mussoliniego kontynuuje Gayda, to przypomnieć należy, że z inicjatywą w tej sprawie wystąpił Chamberlain, do którego nocą 28 września

telefonował minister spraw zagran. Francji Bonnet, proponując rządowi angielskiemu szukanie mediacji u Mussoliniego.

Dlatego też strach przed wojną istniał nie we Włoszech, ale we Francji, która w ostatniej godzinie zwróciła się do Mussoliniego za pośrednictwem Chamberlaina o mediację. Mussolini, konkluduje Gayda, przyjął pokój dopiero wtedy, gdy pokój ten został zabezpieczony sprawiedliwością. O pokój ten Włochy nie prosiły i były gotowe na wojnę, gdyby było to konieczne.

Włochy bowiem, jeśli zajdzie tego potrzeba, będą bić się nawet przeciw Francji.

Nowa nota rządu węgierskiego w Pradze

Budapeszt. 4. 10. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Poseł węgierski w Pradze wręczył wczoraj rządowi czeskosłowackiemu nową notę, w której domaga się podjęcia rokowań między obu rządami w najbliższych dniach. Równocześnie nota domaga się poważnych gwarancyj, by rokowania mogły rozwijać się w odpowiedniej atmosferze gładko i szybko.

* * *

Budapeszt. 4. 10. PAT. Prasa dzisiejsza, podnosząc, że opinia całej Europy wypowiada się za sprawiedliwym rozwiązaniem sprawy węgierskiej na wzór rozwiązań niemieckiego i polskiego, nawołuje do szybkiego podjęcia pertraktacyj, ufając, że ich wyniki zapewnią sprawiedliwe rozstrzygnięcie.

Europa przekształca się

KRAKÓW, 4 października.

Obserwatorzy wielkiego dramatu politycznego, który swój moment szczytowy znalazł w konferencji monachijskiej, przeżywali nie lada emocje przypatrując się poszczególnym łazom tak bogatego w efekty dramatyczne i niespodzianki przesilenia.

Zrazu zdawało się, że z chmur, które zaciemniły horyzont polityczny Europy, uderzy lada chwila piorun wojny, który z obserwatorów uczyni współaktorów wydarzeń, a z wielu z nich ofiary. Partnerzy rozgrywających się wydarzeń skupiali wszystkie siły, aby być gotowymi na każdą ewentualność, a równocześnie postawą swoją, decyzją, przygotowaniem skłonić antagonistów do ustępliwości.

Wielkie manewry niemieckie, będące w istocie swojej wielkim krokiem na drodze przeprowadzenia mobilizacji i przygotowania wojsk do operacji militarnych — mobilizacja floty angielskiej, skupienie jej na Morzu Północnym, powołanie rezerwistów — częściowa mobilizacja we Francji i daleko posunięte zarządzenia, które przypomniały Paryżowi lata wojny, z ich okopami i ewakuacją ludności — wreszcie mobilizacja w Czechosłowacji — oto zdawały się być znaki, świadczące o tym, że na wypadek nieudania się rokowań dyplomatycznych argumenty dyplomatyczne ustąpią miejsca argumentom siły.

Historia jednakowoż okazała się reżyserską pomysłową w dobieraniu efektów i wynajdywaniu rozwiązań. Lot 70-letniego premiera Chamberlaina do Berchtesgaden, o którym kiedyś obszernie będzie się mówiło w historii i literaturze, rozmowy przywódców dwóch narodów w spokojnym starym Godesberg, a wreszcie dramatyczna zapowiedź w angielskiej Izbie Gmin konferencji czterech i zebrania się przedstawicieli 4 mocarstw w Monachium — oto poszczególne akty wielkiego dramatu dziejowego, nad którym chwilowo opuściła się kurtyna.

Rozwiązanie konfliktu w sprawie Czechosłowacji, które dokonało się w Monachium, było dla wielu niespodzianką. Kompromis polegał na tym, że Hitler przeprowadził w życie swoją zasadę, natomiast zrezygnował ze szczegółów żądań najbardziej jaskrawych, wysuniętych w celach taktycznych, aby było z czego zrezygnować — natomiast państwa Zachodu zrezygnowały z zasady, uzyskując pewne ustępstwa i złagodzenia w kwestiach szczegółowych.

Mówiło się więc wskutek tego o kapitulacji demokracyj zachodnich Anglii i Francji, ale ledwo padło to słowo, a już zaskoczyła nas nowa niespodzianka: wiadomość o porozumieniu angielsko - niemieckim, z czego by wynikało, że poszczególne nagłe kroki dyplomacji angielskiej nie były improwizacją, ale przeprowadzeniem powziętego z góry planu, a ustępliwość Anglii nie była rezygnacją ze swoich interesów, ale przygotowaniem do realizacji planu, zakrojonego na znacznie szerszą miarę i wykraczającego daleko poza sprawy Europy Środkowej.

Już teraz obiegają pogłoski o możliwości kompromisowego uregulowania kwestii wojny domowej w Hiszpanii, mówi się o możliwości bliskiego jakoby wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii, o wielkiej pożyczce angielskiej dla Włoch i o próbach zażegnania wojny domowej w drodze kompromisu, W ten sposób Francja, która poniosła porażkę w sprawie Czechosłowacji, uzyskała by pewien sukces na terenie Hiszpanii, uniknęła by niebezpieczeństwa, że Pireneje staną się 3-ą granicą, której należy strzec wojskowo, aby zażegnać mogące stamtąd spaść niebezpieczeństwa.

Częściowa mobilizacja we Francji, powołanie rezerwistów w Anglii udały się w zupełności, argument siły był gotów, ale rządy francuski i angielski uczyniły wszystko, aby nie odwoływać się do niego. Koła polityczne obu krajów, przede wszystkim zaś Francji, na której tak ciężko odbiła się wojna, dążyły usilnie do pokoju. We Francji polityczny wszystkich stronnictw i odcieni nastrojeni byli pokojowo, z wyjątkiem komunistów i paru polityków z umiarkowanej prawicy. Angielska Partia Pracy występowała energicznie przeciw ustępstwom Chamberlaina na rzecz Niemiec, mogła to jednakowoż uczynić bez żadnego ryzyka ze względu na to, że konserwatyści, których przedstawicielem jest Chamberlain, dysponują ogromną większością w parlamencie. Pokojowy nastrój ludności, mogący się silniej i skuteczniej wyrazić w ustrojach demokratycznych niż to ma miejsce w autorytatywnych, podyktował organizacjom politycznym tę drogę i taktykę.

Sukcesy w sprawie czechosłowackiej nie zahamują prężności ani dalszych usiłowań ekspansji niemieckiej, które leżą u samych podstaw rządzącego tam systemu. Sowiety wyeliminowane zostały w ostatnim przesileniu z pola rozgrywek europejskich i po pewnych manifestacjach i próbach, raczej demonstracyjnych, nie próbowały odegrać czynniejszej roli. Wpływy Francji w Europie środkowej i wschodniej ulegną niewątpliwie osłabieniu wskutek niedość skutecznej pomocy, udzielonej Czechosłowackiemu sojusznikowi. Wskutek tego wolno przypuszczać, że obecnie osiągnięta równowaga jest jedynie chwilowa, że siły, które działały dotąd, będą dalej wpływały na ewolucję stosunków europejskich w myśl swoich dążeń. Europa przekształca się, a monachijskie zawieszenie broni jest tylko momentem, po którym, w niezbyt odległej przyszłości, mogą nastąpić dalsze przekształcające w dalszym ciągu stosunki na europejskim kontynencie.

P. K.

Wiedeń 4. 10. PAT. Były poseł austriacki w Paryżu, Alojzy Vollgruber, został zwolniony obecnie z więzienia.

Rada Centralna Org. Syjonistycznej

We czwartek 6. bm. o godz. 8.15 wiecz odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, Przemyska 3, posiedzenie Rady Centralnej.

—oo—

— Z Komitetu Lokalnego Org. Syjonistycznej. Posiedzenie kierowników org. ogóln. syjonist. odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. o godz. 7.45 wiecz. w lok. Egz. Wielopole 9.

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ

PO ODZYSKANIU ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

Dalsze drogi polskiej polityki zagranicznej

„Hajnt" zamieszcza artykuł dra M. Kleinbauma p. t. „Monachium, Cieszyn — i co dalej?" Autor stwierdza na wstępie, że konferencja w Monachium, która przeprowadziła poważną rewizję terytorialną bez rozlewu krwi, stanowi bez wątpienia wielki sukces, wydarzenie dziejowe. Choćby nie wiem jak ubolewać nad tym, że Niemcy hitlerowskie odniosły nowe olbrzymie zwycięstwo, to jednak nie wolno zapominać o tym, coby było, gdyby pśrednictwo Chamberlaina nie powiodło się. Tą drugą alternatywą byłaby wojna światowa, a nic gorszego być nie może. Ocena Monachium wypada zatem pozytywnie ze stanowiska dnia dzisiejszego. Kto wie jednak, czy w dalszej perspektywie historycznej ciemne strony Monachium nie przeważą szali. Ciemnych zaś stron jest dwie. Przede wszystkim nowa metoda załatwiania spraw międzynarodowych, zastosowana po raz pierwszy w Monachium, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa. Cztery mocarstwa zbierają się i decydują o losie piątego państwa w jego nieobecności. Te same cztery mocarstwa na własną rękę wyznaczyły nawet terminy załatwienia konfliktu polsko-czeskiego i węgiersko-czeskiego, nie pytając o zdanie stron bezpośrednio zainteresowanych. Dotychczas tego nie było. Krytykowano ostatnio z wielu stron ostro Ligę Narodów i jej metody pracy, oparte o zbiorowe porozumienia i zgodę ogólną; było niewątpliwie wiele prawdy w tej krytyce, ale czy system monachijski jest lepszy?

Po drugie — polityczne następstwa Monachium wiążą się z wielkimi niebezpieczeństwami, nie usuwając niebezpieczeństwa konfliktu zbrojnego w przyszłości. Wszelkie oznaki prawdopodobieństwa posiada przypuszczenie, zawarte w londyńskiej korespondencji „Kuriera Warszawskiego", że 4 mocarstwa podzieliły między sobą sfery wpływów, że za cenę pozostawienia imperium brytyjskiemu i francuskiemu ich „terenów życiowych" w krajach zamorskich, Hitler otrzymał pewne obszary Europy południowo-wschodniej, jako „tereny życiowe" dla Niemiec. Logiczną tego konsekwencją jest o wiele swobodniejszy odtąd rozwój ekspansji Trzeciej Rzeszy w kierunku wschodu europejskiego, w kierunku Rosji Sowieckiej, co nie odpowiada interesowi państw położonych między Niemcami a Rosją. Zmieniona konstelacja europejska wymaga przegrupowania w obozie państw zainteresowanych. Autor cytuje polski głos demokratyczny, który jeszcze tydzień temu domagał się wystąpienia przez Polskę z inicjatywą uregulowania stosunków polsko - czesko - węgierskich oraz zbliżenia Polski do demokracji zachodnich celem utrzymania równowagi sił w Europie.

Jeszcze tydzień temu — pisze autor — słowa te brzmiały, jak frazes doktrynerski. Dziś jest to ważkie i realno polityczne wskazanie. Dwudziestoletni zatarg polsko - czeski wszedł bowiem niewątpliwie w fazę likwidacji. Dobrze się stało, że zwrot Śląska Zaolzańskiego Polsce doszedł do skutku w drodze bezpośredniej — bez pośredników i opiekunów; dobrze się stało, że nie czekano upływu trminu trzymiesięcznego, samowolnie wyznaczonego przez Monachium; dobrze się stało, iż rząd praski zrozumiał, że z chwilą, gdy Czechosłowacja przestaje być państwem narodowościowym i cofa się i tak (wedle słów gen. Syrovego) niemal do swych granic etnograficznych, leży w jej interesie odzyskanie przyjaźni Polski; i dobrze się stało, że właśnie min. Beck wypowiedział przez radio rycerskie słowa: „Nie powierzchowny triumf nad **wczorajszym** przeciwnikiem..." Można dziś się spodziewać, że wszystkie czesko-polskie i czesko-węgierskie punkty sporne zostaną szybko usunięte, aby umożliwić zapoczątkowanie nowej ery w tej części Europy.

Monachium znacznie zwiększyło szanse hegemonii niemieckiej w Europie środkowej i południowo - wschodniej. Powrót Cieszyna i sąsiedniego terytorium śląskiego do Polski goi zaniedbaną ranę na granicy polsko-czeskiej. Cóż ma nastąpić dalej?

Nazajutrz po definitywnej likwidacji spraw spornych powinna zacząć się współpraca, zbliżenie i przyjaźń nie tylko między Polską a Czechosłowacją i Węgrami — jak brzmi zacytowana rezolucja, — lecz także z Rumunią, Jugosławią, Bułgarią, Grecją i Turcją, z tymi wszystkimi państwami, które będą musiały bronić swej politycznej, kulturalnej i gospodarczej niezależności przed hitlerowsko - niemieckim imperium, faktycznie proklamowanym i uznanym przez potężnych uczestników Monachium.

Uroczyste nabożeństwo w synagodze w Białej z okazji powrotu Zaolzia do Polski

Bielsko, 4. 10. (R) W obecności przedstawicieli władz i tłumnie zebranego społeczeństwa żydowskiego w Białej odbyła się wczoraj w bialskiej synagodze uroczyste nabożeństwo z okazji przyłączenia Kraju Zaolzańskiego do Polski. Po odśpiewaniu przez kantora p. Heppnera kilku psalmów, wygłosił podniosłe i piękne kazanie rabin dr Hirschfeld, który w gorących słowach dał wyraz wielkiej radości obywateli narodowości żydowskiej w historycznej chwili wyswobodzenia kraju za Olzą.

Po kazaniu dra Hirschfelda chór przy akompaniamencie organów odśpiewał hymn państwowy. Podobne nabożeństwo odbyło się ub. soboty w bożnicy ortodoksyjnej, na którym piękne przemówienie wygłosił sekretarz Gminy Wyznaniowej w Białej p. Bialer.

Echa zajść antyhitlerowskich w Bielsku

Bielsko, 4. 10. (R) Na wniosek adwokata dra Michalskiego z Cieszyna zwolniono za kaucją przebywających w areszcie śledczym podejrzanych o wywołanie i udział w zajściach antyhitlerowskich, jakie miały miejsce w ub. miesiącu w Bielsku.

Zwolnieni zostali: urzędnik bankowy Stefan Kaczyński, Stanisław Juraszek, obydwaj z Bielska, oraz nauczyciel Józef Badura z Dziedzic i Mieczysław Mieloch z Zarzecza.

Dochodzenia prokuratorskie za zakłócenie porządku w Synagodze

Katowice, 4. 10. (P) Prokuratura przy sądzie okręgowym w Katowicach wdrożyła dochodzenie przeciw Mojżeszowi Józefowi Weichselbaumowi, pochodzącemu z Rzeszowa a zamieszkałemu czasowo w Katowicach, — przy ul. Sądowej 2, za zakłócenie porządku w Synagodze przy ul. Mickiewicza 9. Prokurator ściga Weichselbauma, za to, że w dniu 10 września br. przybył do Synagogi, gdzie pobił jednego z modlących się.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Zazdrość pchnęła go do zbrodni

Zabójca sędziego z Katowic przed rumuńskim sądem wojsk.

Rok więzienia za zabójstwo w stanie silnego afektu

Czerniowce, 4. 10. Z końcem lipca br., opinia publiczna została wstrząśnięta wieścią o zbrodni, której ofiarą padł sędzia grodzki z Katowic, śp. Adam Jan Dobrowolski. Dramat ten rozegrał się na ulicy w Czerniowcach. — Właściciel biura reklam Józef Noe z Czerniowiec, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do dra Dobrowolskiego, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni, zabójca oddał się sam w ręce policji.

Obecnie przed senatem wojskowym w Czerniowcach odbyła się dwudniowa rozprawa — przeciw Noemu.

Rozprawa wywołała w całej Rumunii nie zwykłe zainteresowanie. Z ramienia kolegium sędziów polskich, do którego należał tragicznie zmarły sędzia, przysłuchiwał się rozprawie delegat wiceprezes kołomyjskiego sądu okręgowego p. Sobota.

Na rozprawie oskarżony ze łzami w oczach zeznał, że powodem zbrodni była zazdrość o żonę. Przed kilku laty Noe poznał Irmę Engel i zaręczył się z nią. Przed ślubem narzeczona wyznała, że łączyła ją przyjaźń z sędzią drem Dobrowolskim.

Po ślubie okazało się, że młoda żona nadal koresponduje z Dobrowolskim, a nawet spędziła z nim wakacje nad Morzem Czarnym. — Noe kilkakrotnie opuszczał lekkomyślną małżonkę. Pewnego razu wyjechał nawet do Wiednia, lecz zbyt silna tęsknota zmusiła go do powrotu samolotem do Czerniowiec.

Pewnego dnia Noe stwierdziwszy, że dr Dobrowolski przebywa w Czerniowcach, zaczął podejrzewać żonę, że spotyka się z przyjacielem. Krytycznego dnia, zazdrosny mąż spotkał żonę spacerującą z Dobrowolskim. Sędzia poprosił wówczas Noego o rozmowę w cztery oczy i zażądał, by zwrócił żonie wolność i nie stał na drodze ich szczęścia. W odpowiedzi Noe dobył rewolweru.

W drugim dniu procesu składała zeznania siostra zabitego sędziego, która opowiadała o przebiegu znajomości brata z Irmą Noe. Dobrowolski poznał Irmę jeszcze jako student uniwersytetu. Rodzice jednak nie chcieli słyszeć o ich małżeństwie nie godząc się na związek małżeński syna z Żydówką.

Największe zainteresowanie wzbudziły zeznania bohaterki krwawego dramatu, Irmy Noe która mówiła o swym pożyciu z mężem i o miłości do dra Dobrowolskiego. Irma Noe — twierdziła, że Dobrowolski zaproponował jej mężowi amerykański pojedynek.

Sąd skazał Noego na rok więzienia za zabójstwo w stanie silnego afektu oraz na pół roku więzienia za nielegalne posiadanie broni. Łącznie skazano go na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponadto zasądzono Noego na zapłacenie grzywny w kwocie 25.000 lei.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthówny

30)

Tak powtarzało się to dzień w dzień w porannych, południowych i wieczornych wydaniach brukowych dzienników.

Między innymi zgłosił się również stary lew gangsterów Al Capone. Wietrzył tu dobry interes. Siedział za murami więziennymi z powodu, śmiesznie małego, jego zdaniem uchylenia się od świadczeń podatkowych, które jednakowoż dochodziły do milionów. Wydał oświadczenie, w którym domagał się urlopu więziennego, w celu zdobycia synka Lindbergha. Był bardziej niż zwykle wspaniałomyślny, gotów dać 200.000 dolarów jako zastaw, by nie dopuścić w ogóle do myśli o ucieczce. Z cierpienia pułkownika wyciągnął korzyści dla reklamy i możliwość skrócenia swego aresztu. „Moja żona i ja współczuwamy z pułkownikiem, także i my mamy dziecko". Most zarzucony do panów Spitale i Bitz rozszerzał się niesamowicie. Jeżeli Spitale, czemu nie Capone? To było całkiem jasne, zwłaszcza, że król świata podziemnego twierdził: „Ja mógłbym może uczynić coś więcej, niż którykolwiek z żyjących, aby wydostać z powrotem dziecko". Więcej, niż ktokolwiek z żyjących — w słowach przestępcy brzmiała tu duma zawodowca: „Czegóż to już laicy mogą dokonać! Ja, tylko ja nadaję się do tego, by jednym chwytem mieć dziecko w swych rękach". W mocy łajdaka miały spocząć losy niewinnego stworzenia. Bezsilnie musiały wszystkie instytucje stanowe i państwowe pozwolić sobie na to szyderstwo. Lecz Waszyngton odezwał się. Stamtąd wyszło oświadczenie, oznajmiające, iż bynajmniej nie myśli się o wypuszczeniu na wolność przestępcy. W każdym jednak razie dano do zrozumienia, iż wszelkie życzenia pułkownika w tym względzie, mogą być uwzględnione. Lecz Lindbergh nie wyjawił żadnych życzeń. Jego doświadczenia z panami Spitale i Bitz nie dodawały mu prawdopodobnie otuchy. Capone pozostał we więzieniu, jego kaucja na tajnym kącie, a dziecko nie wiadomo gdzie.

Im częściej ukazywały się komunikaty policji stanowej, donoszące, iż dotychczasowe badania nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu, tym liczniejsze były starania różnych outsiderów. Współczucie Amerykanów dla cierpienia rodziców, ustępowało często miejsca żądzy sensacji i pieniędzy. Nagle wydawało się, iż sprawa została przez jedną noc rozwiązana. W całej Ameryce nadawano przez radio wiadomość, że dziecko zostało znalezione w Crossville w stanie Tennessee, przez szeryfa Buxtera Swicegood. Ten ostatni kazał zaaresztować pewną parę małżeńską z złotowłosym dzieckiem. Szeryf był tak pewien swej sprawy, że zatelefonował do pułkownika i doniósł mu uciszony: „Znaleziono Pańskie dziecko." Był oburzony, że Lindbergh ma jeszcze jakieś wątpliwości i dopiero po dłuższych naleganiach zgodził się na zbadanie dziecka przez lekarza. Pułkownik prosił miejscowego lekarza przez telefon: „Proszę popatrzeć, czy wielki palec u nogi zachodzi na drugi". Lekarz przyglądnął się i rzekł: „Pan odkrył fałszywe dziecko szeryfie". Jakby go strącono z niebios.

Następnego dnia rozpoczęli rodzice tego dziecka, małżeństwo Jung, tournée po okolicznych miastach. Pokazywali swe dziecko, wstęp 15 centimów, ogłoszenie brzmiało: „Dziecko, które jest tak podobne do maleństwa Lindbergha". Napływały niezliczone masy widzów. Ameryka!

A jednak gdyby los zechciał usunąć wszystkich tych, którzy robiąc się ważnymi mieszali się tak nieproduktywnie w nieswoje sprawy, to mimo wszystko jednemu nieco śmiesznemu człowiekowi, przeznaczył ten los w tragedii Lindbergha niezmiernie doniosłą rolę.

Pomocnik głównego redaktora Bronx Home News, Gregory Coleman, siedział i wzdychał na widok leżącego przed nim stosu listów. „Masz babo redutę", snuł myśli, „pracuje tu człowiek w gazecie podmiejskiej w Bronx, i sądzi, że za małe pieniądze, będzie miał przynajmniej spokój. A tu szef przysyła mi ten stos listów, abym wyszukał spośród nich jeden, nadający się do opublikowania. Listy dotyczące sprawy Linbergha. Chciałbym wiedzieć który redaktor nie ma tej sprawy jeszcze po uszy. To straszny wypadek, straszne dla matki, dla rodziców, z tym się zgadzam. Ale znam tu w Bronx rodziny, które gdy dziecko im się przeziębi, nie ubierają mu trzech koszul, i dla których mleko jest za drogie. O dzieci nikt się nie troszczy, ponieważ tak matka, jak i ojciec muszą iść do pracy i nie mogą się nimi opiekować. I nawet pies z kulawą nogą o nie się nie troszczy! To niesprawiedliwość!

Gregory Coleman, zresztą porządny, czysto ubrany, solidny człowiek, grzebał teraz w papierach i szukał listu, któryby jego szef mógł umieścić na pierwszej stronie. Trzeba było respektować życzenia publiczności, sprawa Lindbergha była pokupnym towarem dziennikarskim, gazeta z Bronx żyła przecież z czytelników nie mogła liczyć się jedynie z interesentami. Dlatego też wszelkie pisma spośród publiczności, były uwzględniane. Szef zakreślił mu specjalnie jeden list. Coleman popatrzył na podpis i wiedział o co idzie. Napisał go John F. Condon, wielki, stary człowiek, jak go tu nieco ironicznie nazywano, bowiem nie zapominano nigdy dodać, tak, wielki, stary człowiek, ale z Bronx! Siedemdziesięciodwuletni starzec zdobył sobie w niektórych kołach tego przedmieścia Nowego Jorku, w słynnym Bronx pozycję niejako męża zaufania. Mieszał się do wszystkiego, troszczył się o wszystko, w każdym wydarzeniu zabierał głos i terroryzował swe otoczenie; szef liczył się z jego zdaniem i wiele sobie po nim obiecywał.

Tak więc 8 marca 1932 ukazało się w Bronx Home News, gazecie o średnim nakładzie, następujące oświadczenie niejakiego Johna F. Condona:

„W imę matki dziecka i w imię Chrystusa proszę kidnapera o oddanie dziecka matce. Niechaj pułkownk Lindbergh wie, że naród amerykański jest mu wdzięczny za zaszczyt, jakiego doznał dzięki jego dzielności i odwadze. Ofiaruję tysiąc dolarów, oprócz 50.000 dol, okupu, które Lindberghowie gotowi są dać za zwrot dziecka, jeżeli odda się małego z powrotem. Te tysiąc dolarów, to całe moje oszczędności. Ofiaruję te tysiąc dolarów także i temu, kto potrafi mi bezspornie udowodnić, że jakikolwiek katolicki ksiądz naruszył tajemnicę spowiedzi, a takiemu mógłby przecież sprawca zaufać.

Jestem chętnie gotowy spotkać się z kidnaperem na wodzie i na lądzie i tenże kidnaper może mi wtedy wymienić jakiegoś katolickiego księdza, któremu oddałby ocalone dziecko. Niechaj sprawca pomyśli o swej własnej matce i niechaj nie łamie zaufania, jakie ona w nim pokłada w nadziei, iż założy z powrotem rączki małego synka pułkownika Lindbergha dokoła szyi jego matki. Sprawca może być pewny, iż nic, cokolwiekbym się przy tym dowiedział, nie będzie użyte jako dowód świadczący przeciw niemu.

Ofiaruję zatem oszczędności całego mojego żywota, w kwocie tysiąca dolarów; jest to wszystko, co mogłem zaoszczędzić, — tej osobie, która podała małego synka przez okno, osobie stojącej na drabinie, jeżeli ta pierwsza uda się do katolickiego księdza, podda się spowiedzi i wręczy nienaruszone dziecko temu katolickiemu księdzu, jakiego sama wymieni.

John F. Condon".

Wiele ludzi, przyjaciół i adoratorów Lindbergha ogłosiło w tych dniach listy, chcąc brać udział w tej tajemniczej sprawie jako pośrednicy, obiecujący dyskrecję, pragnąc zwabić kidnaperów. Żadna z tych ofert ne była tak zagmatwana, jak oferta doktora Condona. Lecz na żadną nie otrzymano odpowiedzi, kidnaperzy czekali i nie dawali znaku życia. Czy można było przypuszczać, że wywody podnieconego starego człowieka, przedrukowane w małej gazecie na przedmieściu, zwabią kidnaperów z ukrycia? Nikt tego się nie spodziewał, a posterunki policji stanowej, które wszystko rejestrowały, każdą uwagę i każdy artykuł, odłożyły natychmiast do aktów wyżej wymieniony egzemplarz Bronx Home News, skoro tylko dostały go w ręce. Można również przypuszczać, że i sam autor listu nie spodziewał się jakiegokolwiek efektu swego apelu. Kupił sobie dwadzieścia egzemplarzy, pokazywał je wśród swych przyjaciół, w domu, córce w restauracji, był znowu „przy tym". To już tak musiało u niego być. Jakieś wydarzenie bez niego — nie do pomyślenia, mecz piłki wodnej bez niego — wykluczone. Był on ósmym dzieckiem niezamożnego ojca, który już także miał trochę bzika, mianowicie chciał aby wszystkie jego dzieci zostały nauczycielami.

(C. d. n.)

Gospodarcze znaczenie Zaolzia dla Polski

Węgiel wysoko wartościowy i koks-głównym bogactwem tej dzielnicy. — Hutnictwo zatrudnia 10.000 robotników. — Doskonałe warunki komunikacyjne.

Po 20-tu latach powraca Śląsk Zaolzański do Polski.

Powraca do Macierzy kraj, którego ludność krwią przypieczętowała swą wielką miłość i przywiązanie dla Polski.

Zaolzie reprezentuje również poważne walory gospodarcze, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy

olbrzymie kopalnie węgla.

O rozmiarach produkcji świadczy m. in. fakt, że z Zaolzia wydobyto w r. 1937 z 15 kopalni 4 miln. 500.000 tonn węgla; trzy koksownie wyprodukowały 1 milion tonn koksu; około 14 tysięcy robotników pracuje w kopalniach i koksowniach.

Dla porównania przypomnijmy cyfry naszej produkcji w ub. r.: 36 milionów tonn węgla; 2.200.000 tonn koksu. Z tego wywieźliśmy za granicę: węgla 11.300.000 tonn i koksu 418.000 tonn.

Ale samo porównanie cyfr produkcji, to jeszcze nie wszystko. Węgiel na Śląsku Zaolzańskim jest gatunkowo lepszy od tego, który wydobywaliśmy na Śląsku Górnym, w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. — Jest to węgiel „tłusty", koksujący. W koksowniach daje on o około 20 proc. więcej produktów ubocznych, aniżeli węgiel górnośląski i dąbrowiecki, — takich, jak benzol, krezol, naftalina i t. d.

Duże ilości koksu idą na eksport. W r. ub. Polska sprowadziła stamtąd 80.000 tonn. Węgla natomiast wywozi się stosunkowo niewiele. Kapitał, zaangażowany w kopalnictwie węglowym, jest głównie pochodzenia austriackiego.

Drugim najważniejszym przemysłem tej dzielnicy jest

hutnictwo.

Wielka huta w Trzyńcu (kapitał francuski), zatrudniająca 6.000 robotników, produkuje rocznie 400.000 tonn stali surowej. Istnieją poza tym na Śląsku Zaolzańskim 4 duże zakłady metalowo - przetwórcze: jeden z nich należy do huty trzynieckiej, pozostałe znajdują się w Boguminie, Frydku i Frysztacie. Cały przemysł hutniczy zatrudnia przeszło 10 000 robotników.

Te dwie wielkie gałęzie przemysłu — węgiel i hutnictwo — są obok wysoko rozwiniętego przemysłu przetwórczego, rzemiosła i zamożnego rolnictwa, podstawą życia gospodarczego Zaolzia.

Rolnictwo, jakkolwiek ziemie nie są wyborowe, stoi na wysokim poziomie.

Istnienie

rozwiniętego przemysłu,

który dawał zajęcie ludności wiejskiej pozwoliło uniknąć nadmiernego rozdrabniania gospodarstw, zapewniając jednocześnie wsi dochody gotówkowe. — Rozwój rolnictwa ułatwiały wysokie ceny, podtrzymywane przez czeski monopol zbożowy.

Wysoko uprzemysłowiony Śląsk Zaolzański ma wyborną

sieć komunikacyjną.

Główne linie kolejowe (najważniejsza z nich — to magistrala łącząca Europę wschodnią z Europą środkową) połączone są licznymi przecznicami, tworząc ramy dla bardzo gęstej sieci krótszych linii, które przebiegają pomiędzy mniejszymi miejscowościami. Obok linii kolejowych — doskonałe drogi bite i silnie rozwinięty system komunikacji elektrycznej.

Obraz życia gospodarczego Śląska Zaolzańskiego pozwala uzmysłowić sobie wysokość i wartość walorów ekonomicznych tej dzielnicy, która po 20 latach powraca do Rzplitej.

Eksport drewna z Polski

Według danych Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce ogólny eksport drewna z Polski w okresie pierwszych 8 miesięcy b. r. osiągnął 1.121.416 tonn na sumę 134.176 tys. zł. wobec 1,101,634 t. za 127,698 tys. zł. w analogicznym okresie 1937 r. Widzimy z powyższego, że eksport pod względem tonażu był nieco większy, w silniejszym jednak stopniu wzrósł on pod względem wartości a mian. o 5 proc.

Wywóz poszczególnych gatunków w 8 miesiącach r. b. przedstawiał się nast. (pierwsza cyfra tony, druga wartość w tys. zł., w nawiasach cyfry z okresu 8 miesięcy 1937 r.): Opał i odpadki 5.108—140 (5,630—163), drewno użytkowe 2.174—135 (3.924—231), drewno okrągłe do przeróbki 117,935—11.800 (179.190—14,966), produkty przemysłu leśnego 447.814—32.633 (227.791—16.160), w tym m. in. papierówka 173.026—10,695 (79,021—4.179), kopalniaki 162.083—8.289 (27,387—1.036), podkłady i slipry 88.418—10,066 (98.920—8.175), klepki 11.470—2,545 (10.461—1,971); materiały tarte 499.354—63.170 (625.337—66,255), w tym nieheblowane iglaste 393.675—46.269 (485,356—48.066), a liściaste 76,381—11,368 (113.262—13,619), materiały tarte heblowane 13,640—2.308 (12,707—1.656), komplety skrzynkowe 15.659—3.224 (14,012—2,915), dykty i forniery 37.101—16,893 (44.407—18,844), wyroby gotowe 8,523—7.308 (11.338—8,504), wiklina i wyroby koszykarskie 3.407—2,096 (4017—2.575)

Jak wynika z wyżej podanych cyfr, w r. b. wzrósł poważnie eksport produktów przemysłu leśnego, a zwłaszcza papierówki oraz kopalniaków, w grupie tej spadł natomiast eksport podkładów i sliprów. Obniżył się znacznie wywóz materiałów tartych nieheblowanych, przy czym w poszczególnych sortymentach stwierdzono tendencje niejednolite. Dalej obniżył się wywóz drewna okrągłego do przeróbki, wyłącznie iglastego, eksport dykt oraz wyrobów gotowych w szczególności mebli giętych oraz deszczułek i tafli posadzkowych.

GEORGES MICHEL

Wojna - - najpiękniejszym przeżyciem...

Ze wspomnień o Rudyardzie Kiplingu

Ujrzałem na początku sztywny płaszcz pod sztywnym cylindrem.

Pomiędzy płaszczem i cylindrem błyszczały szkła okularów.

Z płaszcza wyłonił się mały łysy prawie człowiek z niezwykłymi brwiami, długimi czarnymi, przypominającymi grzywę. Kipling zaczął je natychmiast to szarpać, to gładzić, po zostawiając w absolutnym spokoju krótkie, starannie ułożone wąsy.

— Czuję się — mówił — czuję się jak człowiek, w którego ugodził granat. Ten wielki za szczyt, jaki mnie spotkał...

Uniwersytet paryski mianował go właśnie doktorem honorowym.

Głos był łagodny, prawie miękki, jak nos. nieco tępy, wyzierający z ostro zarysowanych policzków. Brwi jednak, jeżące się się podczas gdy mówił, jak sierść azjatyckiego tygrysa, nadawały twarzy coś dzikiego i agresywne go. Ogólny wygląd byłby okrutny, gdyby nie oczy.

Oczy te były niebieskie i spokojne, tak spokojne, że wydawały się nieruchome. Były przenikliwe, badawcze i rozumne, że miałem wrażenie, iż nikt nie potrafiłby wobec nich kłamać. Oczy te widziały wszystkie oceany, całe Indie, najciemniejsze zaułki i najnędzniejszą ludność Londynu oraz okropności, jakie zrodziły od wielu lat wszystkie wojny na świecie Kipling zaczął mówić. Pisarz, którego wszystkie powieści są najosobliwszymi reportażami, miał przed sobą młodego człowieka, którego widział po raz pierwszy. Był jednak człowiekiem, który pyta i zmusza swego gościa do wyczerpujących odpowiedzi, usiłując przejrzeć go nawskroś.

Gdy usłyszał coś nowego, gdy mógł dowiedzieć się czegoś o Paryżu, o jego prasie, o rosyjskim balecie, o kubiźmie, wypytywał się dokładnie, formułując pytania tak zręcznie, że wywoływały pożądane odpowiedzi i ufność rozmówcy.

Wobec Kiplinga nie byłem już dziennikarzem. Na tym krześle byłem irlandzkim żołnierzem, który zabłądził do południowej Afryki, lub pariasem z „miasta straszliwej nocy" — Kalkuty, jakąś cząstką człowieka, z którego wydobywał wszystko, co można było wydobyć, nie czyniąc wcale wrażenia wywiadowcy, powodowanego egoizmem.

Był całkowitym Anglikiem. Mówił więc o pogodzie i pytał mnie, czy myślę, że będzie padał deszcz. On sam spodziewał się, że do czwartku, a zwłaszcza później będzie ładna pogoda.

— Jadę autem do Prowancji, do Arles Aignes — Mortes...

W jego oczach iskrzyło się złoto.

— Czy zna pan te okolice?...

Ach! Są tak piękne, jak żaden inny kraj, nawet Pireneje. Lubię Pireneje z ich wielkimi czarnymi i białymi kontrastami, nagością ich gór, przechodzącą nagle w bujną zieleń. Zna pan przecież obu wielkich malarzy Pirenejów: Gustawa Dore i Daniela Vierge. Ich wizja była tak dokładna, że musiałem zwalczać ją prawie, aby utrzymać własne wrażenie. Boże, jak pięknym krajem jest Francja! Co za przeżycie!

Zdawało się że słońce ozłociło twarz Kiplinga. Powtarzał wciąż:

— Co za przeżycie!

Przystąpiłem z kolei do zadawania pytań:

— Jakie przeżycie nazwie pan w swym życiu najpiękniejszym?

— Zaczekaj pan. Czy pan myśli, że można na to natychmiast odpowiedzieć? A jeżeli ja zapytam pana, jakie było pańskie najpiękniejsze przeżycie? Wie pan, myślę, że największym przeżyciem jest to, które się błyskawicznie przeżywa. Ale czekaj pan, może jednak panu powiem. Już wiem. Było to w Ardenach w roku 1915. Nie widziało się nic oprócz olbrzymiej żółtawej równiny. W jednym jej końcu stała mała prawie zapadła w ziemię chata, w której mieszkało trzech ubogich wieśniaków. Byłem tam z angielskim generałem. Podczas, gdy obserwowałem wielką równinę, zapytał mnie jeden z tych wieśniaków:

— Czy chce pan zobaczyć armię, gotową do wymarszu?

Wszedł ze mną na mały pagórek i pokazał

Rekord oszustów matrymonialnych pobity!

Piękny wamp z Kopenhagi

W żadnym wypadku nie można odmówić panu Jensenowi, „bohaterowi“ jednej z ostatnich sensacyjnych spraw Kopenhagi, zdumiewającej wielostronności i niebywałego powodzenia Jest poetą, szoferem, hochsztaplerem i oszustem matrymonialnym w jednej osobie, a poza tym posiada pokaźną cyfrę 50 narzeczonych. Tym różnorodnym interesom zawdzięcza teraz swe nowe mieszkanie, którym jest piękna cela więzienna. Natomiast pięćdziesiąt kandydatek na stanowisko jego żony, pełnych goryczy i rozczarowania, przygotowuje materiał do oskarżenia.

Złodziejki z miłości

Przed paru miesiącami rozpoczęła się w Kopenhadze seria drobnych kradzieży, które bardzo martwiły i denerwowały spokojnych, uczciwych obywateli tego miłego kraju.

Podejrzenia kierowane były przeważnie na pomocnice domowe, krawcowe szyjące w mieszkaniach prywatnych i kucharki. Początkowo przypuszczano, że złodziejki tyranizowane są przez jakąś tajemniczą bandę, ale zeznania oskarżonych dawały zdumiewające wyniki. Wszystkie przyłapane na kradzieży kobiety twierdziły, że kradną nie z chęci zysku, ale z miłości! Z miłości do człowieka, który pisze cudowne wiersze i który mimo swego pospolitego nazwiska Jensen, jest poetą i artystą z Bożej łaski.. Gdy jednak liczba pochwyconych dziewcząt doszła do pół setki, policję opanowała nieprzemożona chęć poznania tajemniczego poety o tak wielkim powodzeniu.

Po zawarciu znajomości okazało się, że jest to młody czarujący, przystojny szofer. Człowiek ten posiadał niezrozumiałą wprost moc nad swymi ofiarami. Słuchały go ślepo, ofiarowywały mu wszystkie swoje uciułane oszczędności i dopuszczały się dla niego przestępstwa. Obawa utraty względów pięknego młodzieńca była w nich silniejsza od strachu przed karą.

Skarga zapoznanego geniusza

Niżej przytoczone zeznania jednej z kochanek Jensena są typowym przykładem łatwowierności jego wszystkich „narzeczonych“.

— Dlaczego okradła pani swych chlebodawców? — spytał na rozprawie jednego ze świadków sędzia.

— Nie chciałam kraść, ale musiałam przecież pomóc memu narzeczonemu. Wciąż mówił z goryczą, że jest zapoznanym geniuszem, że mógłby być największym lirykiem duńskim gdyby tylko udało mu się wydać swoje utwory. Ale do tego trzeba pieniędzy... Było mi go tak strasznie żal, przecież artystom trzeba pomagać, bo Bóg jest w ich dziełach. No i dlatego ukradłam...

— A jaki był skutek pani poświęcenia. Czy widziała pani potem wspaniałe dzieła ukochanego wydrukowane?

— Nie — odparła zawstydzona dziewczyna.

— Ale Jensen tak pięknie mówi... A kiedy zaczyna deklamować swoje wiersze jest się poprostu porwanym ich wspaniałością.

Sędzia oznajmił sucho, że pan Jensen także i na polu literackim nie rozróżnia „twego“ od „mego“: piękne poematy, które wypowiadał swoim narzeczonym do złudzenia przypominały utwory sławnych wieszczów różnych narodowości.

Ale w tej chwili oskarżony o plagiat poeta dumnie powstał z miejsca:

Mam naprawdę wielki talent liryczny, panie sędzio. A cóż miałem czynić, kiedy gazety nie poznały się na mnie i systematycznie zwracały mi moje dzieła? O, ale za to kobiety, te subtelne, najsłodsze istoty oceniały moje utwory. Zawsze miałem w nich najgorętsze wielbicielki.

— Sąd zna już skutki tego uwielbienia.

— Serca kobiece towarzyszyły mi zawsze pod czas tworzenia, panie sędzio. Każde zaręczyny, każde miłosne zwycięstwo było dla mnie nowym bodźcem w pracy artystycznej. Dlatego musiałem zaręczać się tyle razy. Ale jak pan zapewne wie, panie sędzio — uśmiechnął się porozumiewawczo poeta — artysta — nie zawsze jest w nastroju i nie zawsze nawiedza go natchnienie, w takich ciężkich dla każdego literata chwilach, pożyczałem od jakiegoś sławnego kolegi kilka wierszy i dalej szło mi już jak z płatka róży!

Droga do sławy i piękności poety — szofera.

Na zarzut, że skłaniał swe boskie „muzy“ do kradzieży młody talent znalazł bardzo romantyczne wyjaśnienie:

— Nie mogłem narazić mego geniusza na nędzę, mógłby obrazić się i opuścić mnie. A z drugiej strony jakież znaczenie ma drobna suma, jeżeli w ten sposób literatura nasza wzbogacona być może takimi dziełami. Niestety dziewczęta przynosiły mi przeważnie bardzo niewiele pieniędzy, które wydawać musiałem na koszty reprezentacyj: poeta musi przecież odpowiednio do swego powołania wyglądać, nieprawdaż? Ale wciąż wierzyłem, wierzę w dalszym ciągu i nigdy wierzyć nie przestanę, że w końcu zbiorę majątek, który pozwoli mi na wydanie jubileuszowe moich utworów.

Jak widać z tej przemowy styl poety był rzeczywiście wspaniały, a jego próżność nie miała granic. Uważał, że zupełnie w porządku jest, aby narzeczone kradły dla niego. Z cyniczną pewnością siebie dodał, że chodziło mu jedynie o wykorzystanie dziewcząt dla swego talentu; nie kochał nigdy żadnej, bo nie mógłby zapłonąć miłością do kobiet o tak niskim poziomie umysłowym jaki miały jego kochanki. Uważa też, że zupełnie słusznie należą mu się hołdy.

Mimo wielkiego rozczarowania, pokaźna ilość oszukanych kobiet kocha w dalszym ciągu młodego hochsztaplera. Starają się one uwolnić go z więzienia, a niektóre w dalszym ciągu twierdzą, że wierzą w jego talent poetycki. Jensen oświadczył, że zamierza tworzyć dalej w więzieniu.

Sędzia dał mu na wykonanie tego zamiaru bardzo dużo czasu.

---

mi na wielkiej równinie długi dół.

Spojrzałem bacznie. Na początku rozróżniłem na żółtej płaszczyźnie bardzo mały czworobok i obok niego trzy maleńkie czarne punkciki. . Było to auto, a trzema punkcikami byli lord Kitchener, Milllerand i jeszcze ktoś, czyjego nazwiska zapomniałem.

— Gdzież jest armia?? — zapytałem.

Chłop wyciągnął duży drżący palec. Spojrzałem we wskazanym kierunku i rozróżniłem nagle przed punktami pełzającą chmurę, wojsko, szaro niebieską burzę, wojsko. Oh! ten pośpiech.... cisza, a w pośpiechu chmura, którą stanowiło wojsko, liczące 40.000 żołnierzy, — ludzi, którzy mieli niewątpliwie umrzeć. — Oh, ta cisza i pośpiech!.... Za wojskiem toczyły się działa, nie czyniąc hałasu.... A trzy punkty.... Ach, przypominam sobie, trzecim, którego nazwiska zapomniałem, był Joffre.

Był to piękny widok. A przecież nikt nie był przygotowany do wojny... Podszedłem do Kitchenera, który był w mundurze koloru khaki, do Joffre'a, noszącego czerwone spodnie. Znałem również innych generałów, np. inteligentnego Maudhui, w Alzacji, zaś Castelnau, w którego armii zrobiły na mnie wielkie wrażenie wzorowy porządek i czystość.... Jakie piękne były tam okopy.... Nikt nie był przygotowany do wojny... I zwyciężyli pomimo to.. Nie nie, nie napiszę nic o wojnie, najwyżej dzieje pułku irlandzkiej gwardii, gdzie służył mój syn, który poległ....

Nielitościwy apostoł imperializmu zacisnął szczęki. Widziałem, jak skurczyły się mięśnie jego twarzy, aby z ust nie wymknęły się słowa, jakich nie wolno było mu wyrzec. Wyszeptał tylko, jakby odpowiadał Bogu, któryby chciał mu przebaczyć:

— Wojna!



— a to pan zna?

W sądzie

Prokurator zadaje pytanie świadkowi:

— Kiedy pan 11 czerwca zadzwonił do pani Murfy, co panu ta dama powiedziała?

Obrońca kwestionuje dopuszczalność tego pytania. Przez pełną godzinę trwa dyskusja między obrońcą a prokuratorem na ten temat Wkońcu sąd po naradzie postanawia dopuścić to pytanie i świadek zapytany ponownie, co powiedziała mu pani Murfy odpowiada:

— Nic, ponieważ nie było jej w domu.

Szczwany

Dzwonek, Pan domu otwiera drzwi. Stoi na trętny żebrak, któremu wzbroniono przychodzić.

— Przecież wam już sto razy mówiłem, żeby tu nie żebrać.

— Ja też nie żebrzę. Ja sprzedaję tabliczki na drzwi.

— Jakie?

— „Żebrakom wejście wzbronione!“

Czego tam szukał!

Profesor melduje z oburzeniem:

— Panie dyrektorze, wczoraj wieczorem widziałem na samotnej drodze za miastem jednego z naszych uczniów w towarzystwie jednej dziewczyny w jego wieku. Najwidoczniej schadzka.

Dyrektor: — Hm, panie kolego, w naszym wieku już nie wypada włóczyć się po samotnych drogach.

Ameryka—Europa

Senator Borah jest jednym z najgorętszych zwolenników niemieszania się Ameryki do spraw europejskich.

— Stosunki między Ameryką a Europą — oświadczył ostatnio dziennikarzom — przypominają do złudzenia historyjkę o Bobie i Betty.

— Bob? Betty? Cóż to znaczy?

— Było to tak... Bob i Betty pragnęli gorąco pobrać się, ich małżeństwo jednak nie mogło nigdy dojść do skutku. Betty bowiem nie chce wyjść za Boba, dopóki nie spłaci on swych długów kawalerskich, a Bob nie może spłacić długów, dopóki nie ożeni się z Betty!...

Przyznał mu rację

— Panie X, to naprawdę już się staje przykre. Pański syn mnie stale naśladuje.

— A mówiłem temu brzdącowi już tyle razy, żeby nie robił głupich min.

FILM I RADIO W AMERYCE

„Mother knows best"

MATKI W HOLLYWOOD

(s) Są wiecznym tematem rozmów, a nieraz urządzają skandale, jak ostatnio, kiedy jedna z oszukańczych agentur, obiecała, że „zrobi" wszystkie dzieci gwiazdami, a tymczasem, zainkasowała tylko opłaty za naukę, i na tym się skończyło. Wyśmiewa się je w literaturze, odgrywają tragikomiczną rolę, a na ogół rozpowszechnione jest mniemanie, że matki, ślepo uwielbiające swoje dzieci, raczej szkodzą ich karierze, niż im mają pomóc.

Dziwnym trafem znaczna część sławnych gwiazd, zawdzięcza bardzo wiele, — kto wie czy nie wszystko, — swoim matkom, począwszy od Ginger Rogers, po przez Shirley Temple do najmłodszej gwiazdeczki Ireny Dare. — W Hollywood mówi się: „Mother knows best", czyli: matka wie najlepiej. Posiada niezwykłą ambicję, nigdy nie jest zmęczona i nie spoczywa, aż dziecko nie stanie się tym, o czym marzyła.

Mrs. Minna Marx

Któż nie zna Marx Brothers, tej „pięciolistnej koniczyny", której groteskowe dowcipy rozśmieszają cały świat? Możnaby przypuszczać, że pewnego dnia odkrył tę piątkę jakiś dzielny manażer czy dyrektor filmowy. Nic podobnego. Inicjatorem zespołu Marx Brothers jest pani Minna Marx, córka artysty cyrkowego, który przed pół wiekiem objeżdżał ze swoją budą całą Europę, a jego mała podówczas córeczka znała już sztukę czytania losów ludzkich z ręki. Ojciec nagle umarł. Minna wywędrowała do Ameryki, gdzie pracowała w fabryce futer i wyszła za mąż za krawca Marxa, emigranta z Alzacji. Urodziła swojemu mężowi pięciu synów i z góry powzięła plan wykształcenia ich dla cyrku czy teatru. Marx Brothers rozpoczęli swoją karierę od małych skeczów w kabaretach. Skecze te układała dla nich naturalnie matka. Równocześnie zawierała w ich imieniu kontrakty i umiała znakomicie śrubować w górę ceny.

W Hollywood wszyscy wiedzą, jaką miłością i uwielbieniem Marx Brothers otaczają matkę, która jeszcze dzisiaj przegląda wszystkie ich scenariusze.

Pani Leila Rogers-Hoover

Hymn pochwalny na cześć swojej matki Leili Rogers, — która niedawno wyszła za mąż za szefa G-Menów Hoovera, — śpiewa Ginger Rogers. Mała Ginger już jako mała dziewczynka była niezwykle muzykalna i umiała ślicznie tańczyć. Kiedy jako piętnastoletni podlotek zwyciężyła w konkursie charlestona, postanowiła matka za wszelką cenę wcisnąć ją do filmu. Wyjechała z nią do Hollywood, i tam przemawiając jej ciągle do ambicji, przygotowywała ją do filmu, jakkolwiek Ginger nie miała najmniejszego zainteresowania dla X. muzy. Wieczorami odbywała z nią próby, uczyła ją obcych języków i matka też była tą, która pośredniczyła w zawarciu znajomości z Fredem Astairem, który wtedy już był największym tancerzem amerykańskim. Tańczył podówczas ze swoją siostrą, a kiedy ta wyszła za mąż za angielskiego lorda i pożegnała się ze sceną, potrafiła mama - Rogers wytłumaczyć mu, że Ginger jest dla niego najidealniejszą partnerką. Nie musimy dodawać, że przepowiednie czułej matki spełniły się w całej pełni.

Wiadomo, że „manażerką" małej Shirley jest jej matka. Tak samo ma się rzecz z jej młodszą gwiazdą w Hollywood Ireną Dare. Tyrone Power zapewnia, że byłby na pewno jakimś drobnym urzędniczyną w Nowym Jorku, gdyby matka nie zmusiła go wprost do wstąpienia na scenę. To samo mówią i inne gwiazdy ekranu.

„Mother knows best". Na pewno wszyscy dyrektorzy filmowi i agenci są tego samego zdania, bo wiedzą z doświadczenia, że matki walczą jak lwice, jeśli chodzi o role albo kontrakty dla ich dzieci. A dzieci są zadowolone: znajdują się w pełnym blasku, podczas gdy matki pozostają w cieniu.

RADIO AMERYKAŃSKIE NIE UZNAJE PAUZ

Mikrofon wściska się wszędzie. — Zwierzęta w studio

(s) Radio amerykańskie pod względem techniki zajmuje pierwsze miejsce na świecie. Amerykanie zaś, którym nie wystarcza ten rekord uważają, że także ich programy są najlepsze pod względem jakości i różnorodności.

W rzeczywistości dla mieszkańców U.S.A. radio jest genialnym wynalazkiem, już choćby dlatego, że sprawia wiele huku i wrzasku. A przeciętny Amerykanin przepada za hałasem i ruchem, które pozwalają mu „intensywnie" odczuwać życie. Spokój i cisza bowiem w pojęciu Amerykanina graniczy ze śmiercią.

Wszędzie na całym świecie towarzystwa radiowe uważają wprost za nakaz przyzwoitości włączać między poszczególne punkty programu jakieś pauzy. Radiosłuchacz europejski męczy się szybko i jest zadowolony, gdy aparat na chwilę milknie.

Amerykańskie towarzystwa kierują się inną zasadą. Bo gdyby tam na chwilę aparat umilkł, gdyby na jedną sekundę nie wydobywały się z aparatu dźwięki i wrzaski, posypałyby się całe góry protestów, i publiczność uważałaby, że jest oszukana i że płaci abonament za darmo. Nadaje się więc programy zupełnie bez pauz.

Wynikają też nieraz z tego wprost absurdalne skutki. Nie można przecież bezustanku nadawać oper, lekkiej muzyki, odczytów i tych wszystkich rzeczy, które składają się na program radiowy w innych krajach. To zmęczyłoby i znudziłoby słuchacza. A słuchacz amerykański chce nie tylko słuchać; szuka on rozrywki i zabawy.

„Na ile dzieci państwo reflektują?..."

Dlatego też amerykańskie towarzystwa radiowe są w widocznej trosce i pogoni za nowymi pomysłami. Dla amerykańskiego radioreportera nie istnieją trudności. Umie się wcisnąć do każdego domu. napada na listonosza, gospodynię, kucharkę, pcha im mikrofon pod nos i wrzeszczy: „Good morning! You' re on the air!" I nie znajdzie się taki Amerykanin, któryby zawahał się z miejsca odpowiedzieć na każde pytanie reportera, chociażby najbardziej osobiste i niedyskretne.

Szczególnie popularne są reportaże z urzędów stanu cywilnego. Cała Ameryka bawi się tymi reportażami, podczas których reporter z całą naiwnością zapytuje młode pary: „A na ile dzieci państwo reflektują"? I nie było takiej pary, któraby odmówiła odpowiedzi.

Przebój „zwierzęcy"

Ale interview'y z ludźmi i wciskanie się do ich prywatnych mieszkań jeszcze nie wystarczą na wypełnienie wszelkich pauz. Najnowsze „gwiazdy" amerykańskiego radia, to zwierzęta, z którymi wyprawia się najdziksze eksperymenty. Niektóre zwierzęta umieją zresztą wydawać jakieś głosy, ale to już nie bawi. Najnowszy „przebój" to otoczyć się różnego rodzaju zwierzyną i za pośrednictwem speakera opowiedzieć publiczności, co w danej chwili zwierzęta robią. Oto drobna garstka takich „numerów", z ostatnich kilku miesięcy:

Waszyngton zaaranżował konkurs dykcji dla papug.

Filadelfia dokładnie opisuje przebieg zmieniania skóry u węży.

Buffalo - Springs zapowiedziało „sztukę teatralną" graną przez... pszczoły. Przedstawienie jednak nie odbyło się, bo artystki przed samym przedstawieniem czmychnęły przez otwarte okno studia.

W Bostonie odbyło się przedstawienie... pcheł. Speaker, który zapowiadał nazwisko i karierę każdej z pcheł, przybyłych z Europy, oświadczył z całą powagą, że pchły te mają nadzieję, że uda się im osiąść na stałe w U.S.A.

W St. Louis przedstawiono słuchaczom szakala, który wył w zawody ze speakerem. Naturalnie, że szakal odniósł zwycięstwo.

W Cincinnati urządzono znowu bieg młodych krów, przy czym speaker uczepił się ogona jednej z krów i wziął regularny udział w biegu, ażeby móc dokładnie podawać wszelkie fazy biegu i ryki krów, za pomocą swojego przenośnego mikrofonu.

Należy jeszcze wspomnieć, że Los Angeles nadało reportaż z dziedziny rybołóstwa, podczas którego reporter kreśli swoją „rozmowę" z pstrągami, a San Francisco, zadowolniło się nadaniem audycji... chorych na chroniczny katar, przy czym słuchacze przez pół godziny zachwycali się różnego rodzaju odmianami kichania.

Zdaje się, że tych kilka przykładów starczy, ażeby nie-Amerykanin miał pojęcie, jak mniej więcej przedstawia się program amerykańskiego radia. Ale co będzie jeśli publiczność znudzi się już tymi teatrami pcheł i interview'ami z szakalami itp.? No, ale tę troskę pozostawmy amerykańskim towarzystwom radiowym. Już one coś wymyślą, byle tylko nie było — pauzy.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Cennik czynności lekarskich na terenie Województwa Krakowskiego

Ostatni numer Krakowskiego Dziennika Wojewódzkiego zawiera obwieszczenie wojewody krakowskiego w sprawie cennika należności lekarskich na obszarze Województwa Krakowskiego.

Na podstawie art. 21 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej po zasięgnięciu opini Izby Lekarskiej w Krakowie, ogłasza się cennik poborów lekarskich, który ma moc obowiązującą na wypadek niezawarcia z lekarzem umowy o inną należność.

Najniższe stawki ustalone w cenniku należy pobierać:

a) jeżeli do zapłaty obowiązana jest osoba uboga lub związek ubogich,

b) jeżeli koszty ponosi Państwo, instytucje Ubezpieczeń Społecznych, zakład dobroczynny i samorządy w wykonywaniu ustawowej opieki społecznej.

Od tych najniższych stawek mają prawo wymienione osoby i instytucje potrącać 25 proc.

Stawki wyższe od najniższych są stawkami orientacyjnymi i przyznawanie ich w ewentualnym sporze jest zależne od stopnia naukowego lekarza, od stopnia zamożności chorego i od poniesionego przez lekarza trudu.

Cennik obowiązuje z dniem jego ogłoszenia w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim, z którym to dniem tracą ważność wszelkie poprzednio zatwierdzone cenniki.

CZYNNOŚCI OGÓLNE

1. Porada lecznicza w gabinecie lekarza: a) w dzień 4 — 12 zł., b) w nocy od godz. 20 do 7 rano 8— 15 zł.

2. Odwiedzanie chorego przez lekarza: a) w dzień 8 — 16 zł., b) w nocy 16 — 32 zł.

3. Jeżeli lekarz musi pozostawać przy chorym z powodu właściwości przypadku lub na żądanie chorego lub rodziny dłużej niż godzinę, wtedy przysługuje mu oprócz stawki za poradę lekarską lub odwiedzenie, opłata za każde ½ godziny: a) w dzień 3 — 10 zł., b) w nocy od 20 — 7 rano 6 — 20 zł.

4. Jeżeli mieszkanie chorego oddalone jest ponad 1 klm. od mieszkania lekarza, wtenczas lekarz ma prawo doliczyć do honorarium koszty przejazdu, jak również należność za stratę czasu wg. norm powyższych.

5. Jeżeli lekarz odwiedza kilku chorych poza miejscem swego zamieszkania podczas jednej podróży, wtenczas należy rozdzielić odpowiednio zapłatę całkowitych kosztów przejazdu i odszkodowanie za stratę czasu na poszczególnych zobowiązanych, a honorarium lekarskie oblicza się wg. norm § 2. Za przejazd koleją zwraca się koszty 2-giej klasy.

6. Za udział w naradzie lekarskiej (konsylium): a) w dzień dla konsylariusza 50% więcej niż stawki pod 1 i 2, dla lekarza ordynującego 25% więcej niż normy pod 1 i 2, b) w nocy — dla konsylariusza 50% więcej niż stawki pod § 1. b i § 2. b, c) dla lekarza ordynującego 25% więcej niż normy pod § 1. b. i § 2. b.

7. Za poradę w niedzielę i święta wolno doliczać do powyższych poborów 50 proc.

8. Specjaliści mogą do norm podanych pod 1 a, 1 b, 2 a, 2 b i 6 doliczać 50 proc.

Tak samo mogą lekarze w uzdrowiskach podnosić powyższe normy o 25 proc.

CZYNNOŚCI SZCZEGÓŁOWE

9. Sprawozdanie z choroby 3 — 16 zł, b) sprawozdanie ze stanu obecnego z opinią 5 — 15 zł, c) szczegółowa naukowo uzasadniona opinia na podstawie poprzedniego przebiegu choroby, poparta naukowymi wywodami i przytaczająca naukowe poglądy 15 — 50 zł.

10. Oględziny zwłok z wystawieniem świadectwa przewidzianego rozp. M. O S. z 30. XI. 1933 roku 10 — 25 zł, a) sekcja zwłok 30 — 60 zł, b) asystowanie pry wykonaniu sekcji 2-go lekarza, jeżeli obecność jego jest konieczną, przyczym należy doliczyć odszkodowanie za stratę czasu według § 3 15 — 30 zł.

11. a) Uczestnictwo w policyjnej lub innej pozasądowej rozprawie jako biegły lub świadek rzeczoznawca za każdą godzinę 6 — 10 zł, b) jeżeli lekarz uczestniczy w rozprawie bez zawezwania urzędowego na życzenie strony prywatnej, wtedy przysługują mu stawki wyższe 10 — 20 złotych.

BADANIE MIKROSKOPOWE, CHEMICZNE, BAKTERIOLOGICZNE SEROLOGICZNE I PODOBNE.

12. a) mikroskopowe badanie płynów, wydzielin i wydalin 4 — 12 zł, b) to samo z zastosowaniem barwików lub pola ciemnego 6 — 18 zł, c) mikroskopowe badanie wycinków 6 — 18 zł, d) badanie bakteriologiczne 6 — 20 zł, e) badanie krwi 4 — 30 zł, f) jakościowe badanie moczu 4 — 10 zł, g) ilościowe badanie moczu na cukier, wzgl. białko) 6 — 15 zł, h) badanie serologiczne na próbę Wassermana 4 — 15 zł, i) dokładne badanie neurologiczne lub psychiatryczne 20 — 50 zł, j) badanie przy użyciu aparatu Rentgena 15 — 50 zł.

13. Zastosowanie prądu elektrycznego 5 — 15 zł.

Zastosowanie diatermii 5 — 15 zł.

CZYNNOŚCI CHIRURGICZNE.

15. a) Narkoza inhalacyjna lub inny sposób znieczulenia 20 — 40 zł, b) narkoza oszałamiająca 10 — 20 zł, c) zamrożenie 4 — 10 zł, d) lokalne znieczulenie przez zastrzyk na małej przestrzeni 4 — 10 zł, e) znieczulenie lędźwiowe 15 — 25 zł.

16) a) podskórny zastrzyk środków leczniczych oprócz kosztów za nie 4 — 10zł, b) zastrzyk środków leczniczych w mięśnie 5 — 10 zł, c) zastrzyk środków leczniczych dożylnych 5 — 10 zł.

17. Zestawienie i opatrunek złamanych kości: a) złamanej kości twarzy, łopatki 20 — 50 zł., b) jednego lub więcej palców u rąk lub u nóg 15 — 30 zł., c) złamanej kości nadgarstka lub stopy, śródręcza lub śródstopia 15 — 30 zł., d) obojczyka, jednego lub więcej żeber 20 — 60 zł., e) przedramienia 20 — 60 zł., f) podudzia 20 — 60zł., g) uda, ramienia lub kości miednicy 25 — 60 zł., h) rzepki 20 — 60zł.,i) szew złamanej kości lub złamań, zagojonych z przesunięciami 50 — 250 zł.

18. Amputacja członków: a) ramienia, uda, przedramienia, podudzia, ręki, nogi 50 — 150 zł., b) palców u rąk lub nóg części tychże 20 — 80 zł., c) usunięcie paznokci u palców nóg lub rąk 15 — 30 zł.

CZYNNOŚCI GINEKOLOGICZNE I POMOC POŁOGOWA

19) Dokładne badanie ciężarnej, rodzącej, położnicy 6 — 36 zł., a) pobyt przy porodzie lub przeprowadzenie porodu ze stratą czasu lub przeprowadzenie porodu bez wykonania jakiegokolwiek zabiegu, połączonego ze stratą czasu do 2 godz. w dzień 25 — 60 zł., w nocy 40 — 100 zł., b) przy ścieśnonej miednicy lub nieprawidłowym położeniu płodu (twarzowe, miednicowe, poprzeczne) 30 — 100 zł., c) przy porodzie trwającym ponad 2 godziny za każde rozpoczęte ½ godziny: w dzień 3 — 10 zł., w nocy 6 — 20 zł.

CZYNNOŚCI OKULISTYCZNE

20) a) dokładne badania wzroku (łącznie z daltonizmem) 4 — 12 zł., b) ustalenie bystrości wzroku przy niezborności lub przy zapisywaniu rzadkich środków optycznych łącznie z badaniem po a) 4 — 20 zł., c) badanie za pomocą sideroskopu 4 — 20 zł., d) badanie za pomocą tonometru 4 — 10 zł., e) dokładne badanie obuocznego aktu widzenia 4 — 20 zł.

CENNIK ZABIEGÓW OPERACYJNYCH Z ZAKRESU CHORÓB NOSA, UCHA I GARDŁA

21. Drobne rękoczyny (masaże wibracyjne, galwanizacja, faradyzacja, przypalanie w uszach i w nosie, kateteryzacja trąbek) 5 — 10 zł.

22. Usunięcie adenoidów 20 — 100 zł.,

23. Podcięcie migdałów (tonsillotomia) 20 — 100 zł.

24. O ile zabiegi określone w punktach poprzednich dokonane są jednocześnie na jednym posiedzeniu 30 — 120 zł.

25. Wyłuszczenie migdałków 30 — 200 zł.

26. Usunięcie polipa z ucha lub inne mniejsze zabiegi uszne 15 — 40 zł.

Przykra przygoda kupca krakowskiego we Lwowie

Sensacyjne doniesienie wygotował do sądu grodzkiego we Lwowie kupiec z Krakowa Izak Berner. Onegdaj bawił on we Lwowie w sprawach handlowych.

Kiedy przechodził przez pasaż Mikolascha, zasłabł nagle i upadł. Z pomocą pospieszył mu natychmiast mężczyzna, który poprzednio szedł tuż obok niego i podniósłszy Bernera ocucił go.

Kupiec podziękował nieznajomemu, a w toku rozmowy obaj panowie nawzajem się przedstawili. Nieznajomy wręczył Bernerowi wizytówkę z napisem: A. Czawar. Bezpośrednio po pożegnaniu się z Czawarem, kupiec zauważył brak złotego zegarka. Nie namyślając się wiele pobiegł za swym wybawcą i oświadczył mu, że zegarek znikł w trakcie omdlenia, przyczym dał niedwuznacznie do zrozumienia, że Czawara posądza o kradzież.

Oburzony tym podejrzeniem Czawar spoliczkował kupca, który ze swej strony podniósł krzyk. Powstało momentalnie zbiegowisko i oto w pewnym momencie jeden z widzów zauważył złoty zegarek Bernera, leżący na ziemi w odległości 80 m. Kupiec, będąc przekonany, że zegarek podrzucił Czawar wygotował przeciw niemu doniesienie karne.

Otwarcie żydowskiego Studium Przysposobienia Administracyjno - Handlowego w Krakowie

Staraniem Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców Żydowskich nastąpiło onegdaj otwarcie jednorocznego Studium Przysposobienia Administracyjno - Handlowego dla abiturientów szkół średnich.

Pod nieobecność prezesa szkoły radcy Maksa Lauterbacha, zagaił uroczystość wiceprezes, radca Zygmunt Aleksandrowicz, który omówił charakter nowopowstałej instytucji i podkreślił jej znaczenie dla młodzieży żydowskiej. Referat o roli studium i o potrzebie zawodowego kształcenia kupiectwa żydowskiego wygłosił p. red. Diament. O samym programie szkolnym i metodyce nauczania referowali dr Stendig oraz dr Nattel.

Po przemówieniach r. Szyfa i r. inż. Taubmanna wiceprezes Aleksandrowicz zamknął zebranie.

Na studium zapisało się kilkudziesięciu uczniów, głównie spośród absolwentów gimnazjalnych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cracovia gra w pucharze Spenglera

Przed wielkim sezonem hokejowym

Sezon hokejowy w Krakowie jest już obecnie tematem rozmów kompetentnych czynników. Oczywiście, że tematem rozmów są przygotowania w obozie czołowej drużyny krakowskiej — Cracovii.

Zespół białoczerwonych będzie wzmocniony napastnikiem KTH — Muszyńskim. Odbywa on teraz służbę wojskową w Modlinie, ale w grudniu wróci prawdopodobnie do Krakowa i wstąpi do Cracovii. KTH traci również dalszych napastników. Zwolnienie otrzymał Piechota ,który pojechał na Śląsk, dostał tam posadę i wstąpił do Dębu. Bez przydziału klubowego jest również dalszy napastnik KTH Nowak, który również ma zwolnienie.

Oprócz Muszyńskiego wzmocnią szeregi Cracovii jeszcze inni gracze. W ten sposób białoczerwoni dysponować będą silną drużyną, którą czekają w tym sezonie poważne zadania.

Na czoło wybija się udział w pucharze Spenglera. Rozgrywki te, które zostały w ubiegłym roku ukończone, rozpoczną się obecnie według nowego regulaminu. Davos H. C., organizujący tę imprezę, zaprosił Cracovię, która zaproszenie przyjęła. Udział w rozgrywkach weźmie 6 klubów.

Odpowiednio do tych planów prowadzone są przygotowania drużyny, która rozpoczęła już treningi kondycyjne. Jak tylko otwarty będzie tor katowicki, hokeiści Cracovii wyjdą na lód.

* *

Fachamt für Eishokey (wydział hokeja na lodzie przy Zw. Związków Sport. Rzeszy) opracowując wytyczne i terminarz na nadchodzący sezon hokejowy, postanowił na ostatnim swym posiedzeniu wystąpić z inicjatywą stworzenia oficjalnej konkurencji pod nazwą „Nord-Europa-Cup" z udziałem przedstawicieli Polski, Szwecji i Niemiec Północnych. Byłaby to międzynarodowa konkurencja klubowa. a nie reprezentacyj państwowych. Liczba klubów uczestników pucharu Północy będzie przedmiotem dyskusji. po otrzymaniu opinii poszczególnych związków, przypuszczalnie jednak zobaczymy w nim trzy drużyny niemieckie, dwie polskie i jedną szwedzką.

Z drużyn polskich na udział w „Nord-Europa-Cup-ie" mogą reflektować, przede wszystkim Dąb, Cracovia i dopiero na trzecim planie AZS poznański. Dąb z uwagi na sztuczne lodowisko, a Cracovia z uwagi na jego bliskość mają pierwszeństwo. Zaproszenie do Polski będzie wysłane w ciągu bieżącego tygodnia. W grudniu, Cracovia jest spodziewana w Berlinie i w dwóch miastach nadreńskich.

* *

Cracovia otrzymała zaszczytne zaproszenie na wielkie tournee swych hokeistów i to do trzech państw: Niemiec, Holandii, Belgii. Dn. 3 i 4 grudnia br. Cracovia grać będzie w dwóch miastach Niemiec Zachodnich, 7-go w Amsterdamie, 8-go w Hadze, 9 i 11-go w Belgii. Przedtem, albo potem, Cracovia ma rozegrać jeszcze jedno spotkanie w Berlinie. Niemcy wyrażają nawet gotowość umożliwienia drużynie polskiej treningu, gdyby warunki lodowe w Polsce przed grudniem na to nie pozwoliły.

CHMIELEWSKI ZA OCEANEM WYGRYWA Z „JACKIEM DEMPSEYEM"

Henryk Chmielewski walczył 29-go września w Portland z bokserem amerykańskim występującym pod pseudonimem „Jack Dempsey".

Walka była ośmiorundowa. Polak wytrzymał ją kondycyjnie bardzo dobrze, osiągając pewne zwycięstwo na punkty.

BOKSERZY HAKOAHU ŁÓDZKIEGO ZOSTALI SKRZYWDZENI PRZEZ SĘDZIÓW

Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności w atmosferze naładowanej elektrycznością rozegrany został w Łodzi mecz leaderów IKP — Hakoah o drużynowe mistrzostwo okręgu. Mecz oficjalnie zakończył się wysokim zwycięstwem w stosunku 12:4, ale błędem byłoby wyciągać z tego wnioski takiej różnicy między rywalami. Hakoah został skrzywdzony i to nie o parę punktów. W czterech wypadkach można się spierać z sędziami co do ogłoszonych wyników. Siły walczących były na ogół wyrównane i zwycięstwo IKP z różnicą 2 p. byłoby słuszniejsze.

W muszej Rosman robił z Szwedem co chciał i wygrał wysoko. W koguciej Marcinkowski pokonał pewnie Taubera, piórkowej walka Leszczyńskiego z Fagotem była na ogół wyrównana. W pierwszej rundzie lepszy był Leszczyński, w trzeciej nieznacznie przeważał Fagot. Przyznano zwycięstwo Leszczyńskiemu.

W lekkiej Kowalewski minimalnie zwyciężył Wdowińskiego, w półśredniej Silberberg przez dwie rundy przeważał nad Taborkiem, który już był groggy. W trzeciej rundzie Silbergowi zabrakło jednak sił i Taborek wyrównał straty dwóch pierwszych rund. Przyznano zwycięstwo Taborkowi.

W średniej Jabłoński przez dwie rundy wysoko punktuje Banasiaka, w trzeciej były mistrz Polski atakuje z furią. Jabłoński ratuje się trzymaniem za co otrzymuje dwa napomnienia. Ogłoszono remis.

W półciężkiej przyznano zwycięstwo Frontczakowi nad Waldmanem. W ciężkiej walka Moszkowicz — Pietrzak stała jak na tę kategorię na b. dobrym poziomie. Walka we wszystkich 3 starciach wyrównana. Remis słuszny.

REPREZENTACJA WŁOCH NIE PRZYJECHAŁA NA MECZ POLSKA-WŁOCHY W POZNANIU

Na niedzielę wieczór zapowiedziane było w Poznaniu spotkanie międzypaństwowe w zapasach Polska—Włochy. W rezultacie jednak do tych zawodów nie doszło, bowiem Włosi do Poznania nie przyjechali. Organizatorzy do ostatniej chwili spotkanie reklamowali jako międzypaństwowe, to też w sali cyrku zebrało się około 1000 widzów.

Zamiast spotkania międzypaństwowego rozegrano mecz reprezentacja Polski—Poznań. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 14:2. W wadze koguciej Rokita (Warszawa), pokonał Handtkego w 11 minucie przez złamanie mostku. W wadze piórkowej Marcok (Śląsk) pokonał Grodzkiego (Poznań) po 20 m. na punkty; w lekkiej: Suchy (Warszawa) pokonał Jakubowicza po 4 m. i 15 sek. przez złamanie mostku; w półśredniej Szajewski (Warszawa) pokonał w 5 min. Jachimskiego (Poznań) przez rzutem przez biodro; w średniej: Hinc (Łódź) zwyciężył na punkty Łukaszewicza; w mieszanej: Kryszmalski (Śląsk) — waga półciężka, uległ Gwoździowi (Śląsk) — waga ciężka — w 14 m. przerzutem przez łopatki.

Rozpoczęcie mistrzostw A klasy w Bielsku

W ub. niedzielę startował bielski „Hakoah" w rozgrywkach o mistrzostwo A klasy podokręgu bielskiego. grając z „Koszarawą" z Żywca. Po ładnej i ambitnej grze spotkanie to skończyło się zwycięstwem biało niebieskich, w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grünstein, Weintraub i Sperling z wolnego. Sędziował p. Macher. Spotkanie „Biała — Lipnik" z „Siłą" (Żywiec) skończyło się wynikiem remisowym 1:1. Sędziował p. Błachut.

Wajsówna czuje się lepiej

Stan zdrowia naszej rekordzistki w rzucie dyskiem, Jadwigi Wajsówny, uległ w ostatnich dniach znacznej poprawie.

Obawy o ropień w płucu okazały się niesłuszne, ponieważ jest to najprawdopodobniej jedynie wysięk.

Wczoraj chora czuła się doskonale i nawet dowcipkowała.

Lekarze łódzcy uważają obecny stan Wajsówny nadal za poważny, ale nie budzący zasadniczych obaw.

Z całego świata

W Budapeszcie odbyły się zawody pływackie, na których węgierski mistrz olimpijski, Csik, wykazał powrót do formy po miesiącach złej kondycji sportowej.

W pływaniu na 100 m dowolnym Csik uzyskał dobry czas 59,8 sek.

W związku z tym Węgrzy zamierzają zorganizować w Budapeszcie zawody pływackie — gwoździem programu których byłoby spotkanie trzech najszybszych pływaków europejskich — Csika, Niemca Fischera, Holendra Keesa Hovinga.

*

W Helsingforsie rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny akademików Finlandii i Niemiec.

Zwyciężyli Finnowie różnicą jednego tylko punktu, mianowicie, 51:50.

O zwycięstwie Finnów zdecydowała sztafeta 4x400 m, w której pierwsi byli studenci fińscy.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.